Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 600 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 700 Mk.
Zagranicą 1400 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 35 Mk.

CENA 35 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 250., w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 167 (7206). Środa, dnia 26 lipca 1922 r. Rok XXX

Telegramy

Przesilenie Gabinetowe

WARSZAWA 25. W Sejmie wczoraj zupełne pustki. Nieobecny jest poseł Witos, który znowu wyjechał do Wierzchosławic, a wobec tego, że to on właśnie prowadzi głównie pertraktacje z przedstawicielami centrum, w dniu dzisiejszym nie należy oczekiwać jakichkolwiek rozstrzygnięć.

Z rozmów, jakie prowadził przedstawiciel „Kurjera" z kilkoma obecnymi w Sejmie posłami, wynika, że dopiero dziś sytuacja będzie się mogła wyjaśnić, a to w związku z wnioskiem, jaki zamierza postawić na plenum Izby, prawica, chce ona domagać się od p. Naczelnika Państwa, by podpisał nominację gabinetu p. Korfantego.

Wniosek ten podobno ma być podany w następującem brzmieniu:

„Sejm zatwierdza uchwałę Komisji Głównej co do mianowania premjera posła Wojciecha Korfantego".

Wniosek prawicy nie znajdzie większości w Sejmie, albowiem jest już rzeczą pewną, że ani Zjednoczenie Mieszczańskie, ani też Klub Pracy Konstytucyjnej nie będą za nim głosowały.

Konsekwencja głosowania będzie więc obalenie uchwały Komisji Głównej, a tem samem wszelkie wątpliwości co do tego, czy pos. Korfanty jest lub też nie jest premjerem, pomimo niepodpisania jego nominacji przez p. Naczelnika Państwa, same przez się upadną.

Siłą rzeczy więc inicjatywa tworzenia rządu przejdzie w ręce p. Naczelnika Państwa.

Jak słychać, p. Naczelnik Państwa zamierza raz jeszcze wezwać do siebie przedstawicieli obydwu odłamów Izby i zaproponować im wyłonienie rządu porozumienia.

Odpowiedniego kandydata, któremu powierzona byłaby misja sformowania rządu, desygnować będzie p. Naczelnik Państwa.

W przededniu dzisiejszego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA 25. Prezydent Ministrów wystosował do p. Marszałka Sejmu pismo następujące:

„Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 21 bm. mam zaszczyt prosić p. Marszałka o wniesienie na plenum Sejmu wniosku w sprawie upoważnienia p. Ministra Skarbu do zaciągnięcia dalszej pożyczki w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej do wysokości 270 miljardów marek polskich i dalszej emisji biletów Kasy do wysokości 240 miljardów, prócz emitowanych na zasadzie artykułu 2-go ustawy z 26 marca 1920 r.

Nadmienić należy że wniosek przedstawiony teraz przez rząd obecny uchwalony został przez rząd Ponikowskiego na wniosek p. ministra Michalskiego w dniu 24 czerwca i przesłany został do Sejmu lecz dotychczas nie został rozpatrzony ani nawet podany do wiadomości publicznej.

W Sejmie „poniedziałkowa martwota". Wszystko jest odłożone „na ostatnią chwilę". Skrajna prawica nie zdecydowała się jeszcze jak ma brzmieć wniosek manifestacyjny, który wniesie na jutrzejsze posiedzenie Sejmu. Chadecja domaga się, aby to było „votum zaufania dla rządu Korfantego.

Prawdopodobnie wniosek inną przybierze formę. Sens jego może być tylko jednakowy — votum nieufności dla Naczelnika Państwa a za tem, jak wiadomo kluby prawo-centrowe głosować nie chcą. Jeżeli wnioski przepadną, kluby prawego centrum odzyskają swobodę i sprawa utworzenia nowego rządu załatwiona ma być szybko, nawet podobno w 24 godzinnym terminie.

Manifestacja

WARSZAWA 24. Urządzony przez trzy stronnictwa prawicowe i spokrewnione z niemi korporacje pochód demonstracyjny odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności. Stosownie do programu pochód ugrupował się około 1 popoł., w Alei 3 Maja, gdzie wygłosili przemówienia pp. Gdyk, red. Stroński, Zamorski i inni.

W pochodzie, który następnie ruszył drogą oznaczoną w programie, niesiono liczne tablice z okolicznościowemi napisami.

Na zbiegu Alei 3 Maja i N.-Światu przyszło do krótkiej bijatyki z grupkami demonstrującemi przeciw pochodowi. A później jeszcze jedna z takich grup zdołała wedrzeć się w pochód i zaczęła postępować naprzód śpiewając „Czerwony Sztandar", została jednak wyparta, przyczem również nie obeszło się bez razów. Poważniejszych zajść jednak nie było, i uczestnicy pochodu, po wypełnieniu programu rozeszli się spokojnie.

Uwertury do kampanji wyborczej

WARSZAWA 24. W niedzielę przyjechał do Raszyna poseł Anusz na wiec zorganizowany przez P. S. L. Wiec miał przebieg niezwykle burzliwy, w końcu w braku argumentów słownych, uczestnicy rozpoczęli między sobą bójkę. Kilka osób z pośród uczestników wiecu zostało poturbowanych. Najwięcej ucierpiał sekretarz koła miejscowego P. S. L. Lachowicz, którego silnie pobito

Wrzenie w Niemczech

BORDEAUX. Berliński korespond. „Excelsiora" przeprowadził szereg rozmów z pacyfistami niemieckiemi. Między innemi oświadczył mu v. Gerlach, że jego zdaniem sytuacja wewnętrzna polityczna Rzeszy jest nad wyraz ciężka. Jeżeli gruppy republikańskie nie uczynią usiłowań w celu przesunięcia punktu ciężkości na lewo, to dalsze utrzymanie się ustroju republikańskiego ma niewielkie szanse. Socjaliści niemieccy, zdaniem v. Gerlacha, oraz niemieckie związki zawodowe rozumieją jednakże, że poza ramami ich doktryn społecznych jest konieczność ponad wszystko wzmocnienie ustroju republikańskiego za wszelką cenę.

Raid samochodowy

KRAKÓW. Wczoraj odbył się trzeci etap raidu samochodowego na przestrzeni Zakopane—Kraków—Warszawa. W czasie jazdy zdarzyła się katastrofa automobilowa, a mianowicie p. Winnicki, kierujący samochodem „Mercedes" natknął się w pobliżu Myślenic na szereg wozów, a chcąc uniknąć zderzenia z wozami, wpadł na barjerę, która zotała przełamana, poczem automobil stoczył się do Raby. Jeden z jadących odniósł lekką ranę.

Socjalistyczny obchód na G. Śląsku

KATOWICE. W niedzielę, odbyły się w Katowicach zapowiedziane manifestacje na cześć zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, urządzone przez P. P. S. Po wygłoszeniu mów na boisku w Zawodziu, ruszył pochód do miasta, gdzie następnie miał się odbyć drugi zapowiedziany wiec, po drodze doszło jednak do starcia z demenstrantami. Wywiązała się bójka, w wyniku której jedna osoba została lekko ranna. Po południu doszło do starć również w Bogucicach pod Katowicami, przyczem ofiarą ich padł jeden człowiek. Wieczorem zapanował w Katowicach zupełny spokój.

Forma wyborów prezydenta Rzeczypospolitej.

Po załatwieniu się z ordynacją wyborczą sejm będzie musiał jeszcze uchwalić regulamin zgromadzenia narodowego, według projektu, opracowanego przez radę ministrów.

Projekt ten przewiduje, że zgromadzenie narodowe zwołuje prezydent Rzeczypospolitej w miejscu i w czasie przez siebie oznaczonym, nie później jednak na 30 dni przed upływem siedmiolecia swego urzędowania. Jeżeli zwołanie nie nastąpi na 30 dni przed upływem siedmiolecia, jak również w czasie opróżnienia urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, zgromadzenie narodowe zwołuje marszałek sejmu.

Prezydjum zgromadzenia narodowego składa się z marszałka sejmu jako przewodniczącego oraz z siedmiu sekretarzy, z których czterech powołuje marszałek sejmu z pośród sekretarzy sejmu, a trzech marszałek senatu, z pośród sekretarzy senatu.

Wszelkie czynności biurowe załatwiać będzie kancelarja sejmowa. Władzę policyjną w obrębie gmachu, w którym obraduje zgromadzenie narodowe, sprawuje wyłącznie jego przewodniczący.

Posiedzenie otwiera przewodniczący nie później niż w 15 minut po godzinie, na którą zostało zwołane, niezależnie od liczby obecnych. Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna jest obecność przynajmniej połowy członków zgromadzenia narodowego. W razie stwierdzenia przez przewodniczącego z własnej inicjatywy, lub na żądanie jednego z członków braku kompletu przed głosowaniem, przewodniczący może posiedzenie odroczyć na czas, który uważa za stosowny.

Posiedzenia zgromadzenia narodowego są jawne.

Językiem rozpraw jest język polski.

Nazwiska kandydatów zgłasza się na piśmie muszą one być poparte conajmniej przez 50 członków zgromadzenia.

Jeżeli w pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości, to zarządza się głosowanie powtórne, a ewentualnie i dalsze głosowania przyczem w każdem następnem głosowaniu wyklucza się kolejno tego z kandydatów, który w poprzedniem uzyskał najmniejszą ilość głosów. Jeżeli pozostanie tylko dwu kandydatów i w ciągu dwu kolejnych głosowań uzyskują oni równą ilość głosów — los rozstrzyga który z nich zostanie wybrany.

Pierwsze zgromadzenie narodowe zbierze się w sali posiedzeń sejmu.

Lista starszeństwa.

Ministerjum spraw wojskowych komunikuje. Szereg oficerów nieobjętych listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych, zapytuje o swój charakter służbowy i żali się, co do posiadanych stopni.

Ministerjum spraw wojskowych wyjaśnia, że oficerowie nie objęci listą oficerów zawodowych, ani ogólnym spisem oficerów rezerwowych posiadają charakter oficerów rezerwy.

Stopień i starszeństwo tych oficerów rezerwy zostaną ustalone w liście starszeństwa ofi-

cerów rezerwowych, wydanej po przeprowadzeniu rejestracji rezerwy.

Zasadniczo wszyscy oficerowie rezerwy powinni być zdemobilizowani. Wyjątki stanowią zatrzymani w każdym poszczególnym wypadku w służbie czynnej rozporządzeniami Min. Spraw Wojskowych.

Poza oficerami zawodowymi i wyżej wymieniionymi zatrzymanymi czasowo ze względu na dobro służby specjalnymi w każdym wypadku rozkazami ministra spraw wojskowych— oficerami ministra spraw wojskowych— oficerowie gaży oficerskiej otrzymywać od 1 lipca 1922 r. nie będą, za co odpowiadają Komisje gospodarcze. Odnośne zarządzenia minister spraw wojskowych już wydał.

Ci z pośród nich, którzy mają prawo do emerytury, zgłaszają normalnie swoim D-com dla wymiaru pensji emerytalnej. Tym oficerom należą się naturalnie normalne pobory czynne, aż do uskutecznienia wymiaru emerytury.

Praca twórcza na Kresach

Repatrjacja włożyła na kraj nasz obowiązki bardzo poważne. Przewóz repatrjantów był pierwszym tej pracy etapem. Był to okres bardzo ciężki wskutek potwornych warunków, panujących w Rosji i zdziczenia kulturalnego w tym zniszczonym kraju. Owocem tego były tysiące trupów osób zmarłych z głodu i mrozu, oraz epidemje, które zmusiły Rząd Polski do bardzo wytężonej akcji obronnej przy nieuniknionej pomocy Ligi Czerwonych Krzyżów, oraz Ligi Narodów.

Ta pierwsza część pracy jest na ukończeniu wskutek silnego nacisku ze strony Głównego Komitetu Pomocy Jeńcom i Repatrjantom przy Sejmie, który posiada swe ekspozytury na punktach etapowych pogranicznych oraz wskutek silnego poruszenia opinji publicznej.

Dzięki wysiłkom udało epidemje opanować bądź umiejscowić. Niebezpieczeństwo zwłaszcza we wschodniej części kraju, jeszcze nie jest usunięte, ale straciło już wiele na swej pierwotnej sile.

Część druga pracy przedstawia zadanie rozległe i niełatwo do wykonania. Chodzi tu o należytą opiekę nad tymi, co powrócili. Przedewszystkim o przywrócenie im warsztatów pracy i zapewnienie bytu tysiącom sierot. Ogrom tej pracy i odpowiedzialności za nią zrozumie ten, kto zna rozmiary zniszczenia powiatów wschodnich, przez które przeszedł ostry huragan wojny i które blisko przez osiem lat leżały odłogiem w znacznej nieraz części. Z opisów delegatów fachowych można było nieraz wyciągnąć wnioski bardzo pesymistyczne. Zdawało się, iż wobec rozmiarów zniszczenia praca nad odbudową przerasta ludzkie siły. A jednak trzeba się było jej podjąć i to bez zwłoki, zdobywając niemal piędź do piędzi i czyniąc z martwych odłogów żyzne pola, osiedla produkcyjnej pracy ludzkiej.

Ciężar zadania spadł na barki Głównego Komitetu Pomocy Jeńcom i Repatrjantom przy Sejmie, na którego czele stoi Marszałek W. Trąmpczyński.

Należało przedewszystkiem grunt zbadać a więc objechać gminę po gminie zniszczone obszary, stwierdzić braki i potrzeby, wejść w porozumienie z miejscowemi władzami i ludnością, zdobyć sobie jej współpracę i zaufanie, a wreszcie rozpocząć pracę realną, twardą; dopomódz w uprawie roli, w budowie domów i pomieszczeń gospodarskich, dostarczyć ziarna siewnego.

Zadanie powyższe postawił sobie Główny Komitet Pomocy przy Sejmie, jako zasadniczą drogę swej działalności. Postanowiono zatem zająć się zwózką materjałów budowlanych, dać pomoc przy odbudowie, tworzyc kolumny ruchome, złożone z koni, pługów motorowych, broń itd., dostarczać kooperatywy istniejące, rozdawać żywność tam, gdzie jej niema itd. Pracę wobec jej olbrzymich rozmiarów należało podzielić. Zgodnie z wytycznemi Głównego Komitetu Sejmowego do uruchomienia warsztatów pracy przystąpiły podkomitety:

Miasto Łódź objęło akcję w powiecie Grodzieńskim, Poznań—Wołkowyskim, Toruń—Kossowskim, Bydgoszcz—Słonimskim, Grudziądz—Drochickim. Główny Komitet przy Sejmie prowadzi pracę w najbardziej zniszczonym powiecie Brzeskim i przyległych. Kraków i Lwów wkrótce przystąpią do odbudowy zniszczonych powiatów: Kowelskiego, Zwiaholskiego, Lubońskiego.

Z ramienia Komitetu dokonywano perjodycznych objazdów terenów odbudowy. Dokonywali: PP. wice-prezes Komitetu, Wacław Janasz, R. Odlanicki-Poczobut i delegaci okręgowi przy pomocy miejscowych Wojewodów i Starostów, oraz osób zaproszonych do współpracy.

Protokóły objazdów i oględzin stanowią już dziś pokaźny materjał, zawierający wiele cennych i ciekawych danych.

Stan liczebny repatrjacji do dnia 1-go marca rb. tak się przedstawia: Wróciło do powiatów: Brzeskiego 20.000 osób, Kowryńskiego 19.000 Drohiskiego 16,750, Prużańskiego 16.000, Kossowskiego 10,000, Pińskiego 15,000, do Sarneńskiego nieznaczna liczba. Razem do powiatów powyższych wróciło około 96.000 osób. Stan zdrowotny—fatalny początkowo, po zarządzeniach Nadzwyczajnego Komisarza, posła p. Grabskiego wespół z naczelnym nadzwyczajnym komisarjatem do walki z epidemjami poprawił się wybitnie.

Repatrjanci po powrocie na miejsce dawnego zamieszkania w większości przypadków nie zostają nic z dawnego swego gospodarstwa, w nielicznych zaś znajdują domy mieszkalne w stanie zupełnego zniszczenia.

Jedną z najpilniejszych spraw na terenie Województwa Poleskiego jest odbudowa domów i budowli gospodarczych. Brak domów zmusza repatrjantów do osiedlenia się po kilka rodzin w ocalałych domostwach, co fatalnie wpływa na stan zdrowotny. Wskutek braku inwentarza należało dopomódz ludności w uprawie roli, a nad to do czasu zbiorów jesiennych trzeba było dawać pomoc żywnościową za zwrotem połowy wartości i częściowo (20 proc.) bezpłatnie.

W powiecie Słonimskim na wiosnę stan uprawy roli tak się przedstawiał, iż z 27.152 dzieś. większej własności uprawiono zaledwie 4.500, z 70.000 zaś dzieś. minejszej własnosci—25.000. Nawozu brak zupełnie. Inwentarz w gminach północnych wynosi $\frac{1}{4}$ ilości przedwojennej, w południowych zupełny brak inwentarza żywego i martwego. Z braku narzędzi w r. z. połowy sianożęcia nie zebrano. W uprawie roli dopomaga Tow. Rolnicze, pobierając po 5.000 mk. od morga. Starostwo wydaje na obróbkę pól pożyczki na 2 lata po 5.000. Większa własność gorliwie pracuje nad wznowieniem gospodarstwa rolnego. W powiecie są cztery ochrony dla 400 dzieci z górą. Niezależnie od państwowej pomocy dla sierot i akcji amerykańskiej, ludność miejscowa daje zsypkę po 7 f. zboża i 10 funtów ziiemniaków z morga.

W powiecie Grodzieńskim w oddzielnych gminach zniszczenie w budowlach jest nierównomierne i wynosi procentowo maximum 84 pr. (gm. Massalany) 70—75, w gmin. Hołynka i Brzestowica Wielka, najmniej zaś w gmin.: Wiercieliszki—15 proc., Róża—18 proc., Borszty i Druskieniki—6 proc.

Trudność w odbudowie polega na tem, iż gminy najbardziej zniszczone nie posiadają lasów w pobliżu. Na zwózkę z gmin północnych potrzeba około 60 miljonów marek, których Rząd odbudowie nie przyznał. Z innego materjału poza drzewem włościanie nie chcą budować. Wolą raczej czekać dłużej na drzewo.

Na pomoc rolną dla powiatu Grodzieńskiego Rząd przyznał 50 miljonów marek, z czego wypłacono zaledwie 14 i pół miljona. Wskutek tego stan zasiewów jest nieznaczny Koni potrzeba conajmniej 4000. Brak mieszkań wpływa w pow. Grodzieńskim na wzrost epidemji.

W powiecie Brzeskim przy rozpoczęciu uprawy roli przy pomocy Głównego Komitetu stwierdzono, iż gleba długo nieuprawną jest tak twarda i zachwaszczona, iż para koni z trudem może zaorać $\frac{1}{2}$ morga dziennie, należało więc zastosować tam siłę motorową.

W powiecie Wołkowyskim zniszczenie w budynkach dochodzi do 50 proc. Z obszaru ornego 190.610 hekt. (wielka własność 61.660 i mniejsza 108.950 uprawiano 145.610 hekt. Ilość inwentarza—40 proc. w porównaniu z r. 1915. Dla

W krainie Mormonów.

Opowiadanie z angielskiego

(Dokończenie).

— Tak, pójdę — odparł Jefferson Hope wstając.

Twarz miał surową, nieruchomą, jak wykutą z marmuru, oczy świeciły w niej złowrogim blaskiem.

— Dokąd idziecie?

— Mniejsza o to, odpowiedział i, zarzuciwszy broń na ramię, zeszedł ze stoku i zniknął śród gór, w głębokich wąwozach, gdzie tylko dzikie zwierzęta miały swe legowiska. A w danej chwili żadne z nich nie było okrutniejsze i niebezpiescznlejsze od niego samego.

Przepowiednia Mormona spełniła się nazbyt szybko. Złamana okropną śmiercią ojca, czy też skutkami nienawistnego małżeństwa. biedna Lucy nikła w oczach w miesiąc później umarła. Mąż, który poślubił ją dla majątku Ferriera, nie okazywał bynajmniej żalu po jej utracie, lecz inne żony jego opłakiwały ją szczerze i, stosownie do zwyczaju mormońskiego, czuwały przy niej przez noc całą w wigilję pogrzebu.

Siedziały wszystkie dokoła jej trumny, gdy nagle, o świcie, ku niewypowiedzianemu ich zdumieniu i przerażeniu, drwzi otworzyły się z trzaskiem, a do pokoju wpadł mężczyzna o dzikim wyrazie twarzy, wynędzniały, w zakurzenem, podartem ubraniu. Nie spojrzawszy na wylękłe kobiety, ani przemówiwszy do nich słowa, podszedł do białej, martwej postaci, z której uleciała czysta dusza Lucy Ferrier. Pochylił się nad nią, przycisnął ze czcią usta do jej zimnego czoła, poczem, pochwyciwszy jej dłoń ściągnął z palca obrączkę.

— Nie zabierzecie tego przynajmniej do grobu! — ryknął wściekłym głosem i, zanim kobiety zdążyły zawołac o pomoc, zbiegł ze schodów i zniknął.

Wszystko to stało się tak szybko, w sposób taki nie prawdopodobny, ze świadkowie zajścia mogliby je uważac za wytwor wyobraźni, gdyby nie brak złotej obrączki na palcu zmarłej.

Przez kilka miesięcy Jerzy Jefferson Hope tułał się śród gór, prowadząc życie człowieka dzikiego i żywiąc i żywiąc w sercu namiętne pragnienie zemsty, które go pochłonęło całkowicie. W mieście zaczęły obiegać niebawem szczególne pogłoski o postaci, która, jak duch, ukazywała się na przedmiecsiach, to znów błąkała się w samotnych wąwozach górskich. Pewnego dnia wpadła kula w okno do Stangersona, świsnęła mu koło ucha i spłaszczyła się, uderzając w ścianę, o kilka kroków od niego. Innym znów razem, gdy Drebber przechodził pod skałą, wielki głaz oderwał się i stoczył w przepaść; byłby go położył trupem, gdyby nie to, że młody Mormon miał tyle przytomności umysłu, iż skoczył w bok i padł plackiem na ziemię.

Zarówno Stangerson jak i Drebber wykryli niebawem przyczynę i sprawcę zamachów na ich życie i urządzili kilka wypraw w góry, lecz usiłowania ich były daremne. Wówczas postanowili nie wychodzić nigdy bez towarzysza lub po zachodzie słońca i otoczyli strażą swe domy. Po pewnym czasie nie przestrzegali już tak pilnie tych środków ostrożności, albowiem nieprzyjaciel ich nie dawał znaku życia; spodziewali się zatem, że czas ukoił jego pragnienie zemsty.

Tymczasem, wprost przeciwnie, trawiąca Hope'a żądza wzmogła się jeszcze. Miał on naturę twardą, nie ugiętą a górująca nad wszystkiem chęć zemsty tak dalece nim owładnęła, że zagłuszała wszelkie inne uczucia. Wszelako był on też obdarzony niepospolitym zmysłem praktycznym. Niebawem tedy uświadomił sobie, że nawet jego żelazny organizm nie wytrzyma długo nieustających wysiłków, na jakie go narażał. To życie pełne niebezpieczeństw, brak pożywnej strawy wyczerpywały jego siły. Jeśli umrze, jak pies, śród gór, co się stanie z zamierzoną zemstą? A jednak tylko taki czekał go koniec przy tym trybie życia. Zrozumiał, że działał w ten sposób na korzyść swoich wrogów i, niechętnie wprawdzie, powrócił do kopalni w Newadzie, celem odzyskania zdrowia i zebrana takiego funduszu, któryby mu pozwoli dążyć do celu, bez wystawiania się na takie trudy i niewygody.

Zamierzał przebyć w kopalniach rok najwyżej, lecz nieprzewidziane okoliczności tak się złożyły, że musiał pozostac przez lat blisko pięć. Pomimo jednak tak długiego czasu odczuwał doznane krzywdy i łaknął zemsty z taką samą siłą, jak owej pamiętnej nocy, kiedy stał nad grobem Jana Ferriera.

Przebrany pod zmienionem nazwiskiem, powrócił do Salt Lake City, nie dbając, że naraża życie, byleby tylko zdołał wymierzyć sprawiedliwość. W mieście czekały nań złe nowiny. Kilka miesięcy temu powstała schyzma śród wybranego narodu, kilku młodszych członków kościoła zbuntowało się przeciw władzy starszyzny, skutkiem czego nastąpiło oderwanie się grona niezadowolonych, którzy opuścili Utah i wyparli się wiary Mormonów. Między nimi byli też Drebber i Stangerson, a nikt nie wiedział, dokąd się udali Obiegały wieści, że DDrebber zdołał spieniężyć znaczną część swego majątku i wyjechał jako człowiek zamożny, gdy natomiast towarzysz jego, Stangerson, był stosunkowo ubogi. Nikt wszakże nie posiadał najlżejszej wskazówki, gdzie przebywali.

Niejeden człowiek, pomimo żądzy zemsty, byłby wobec takich trudności porzucił myśl odwetu. Jefferson Hope wszelako nie zachwiał się ani na chwilę w powziętem postanowieniu. Z niewielkim funduszem, jaki posiadał, wędrował z miasta do miasta po Stanach Zjednoczoych, szukając śladu swoich wrogów, zasilając materjalne środki swoje pracą, gdzie tylko ją mógł znaleźć. Mijał rok za rokiem, krucze włosy Hope'a przyprószyła siwizna, a on ciągle jeszcze wędrował i tropił, jak zażarty pies gończy, wytężając wszystkie wysiłki woli dla osiągnięcia celu, któremu poświęcił życie.

W końcu wytrwałość jego została wynagrodzona. Pewnego dnia spostrzegł zarysy twarzy na szybie, a to jedno spojrzenie przekonało go, że ci, których ścigał, znajdują się w Clevelandzie w Ohio. Powrócił do swej nędznej izby, mając plan zemsty gotowy. Zdarzyło

przyspieszenia uprawy roli Główny Komitet nabył dwa traktory" „Fordsohna, choć to tylko częściowo zaradzi potrzebom, obecnie zaś Komitet wszedł układy z Warszawskim Synd. Rol. w celu uruchomienia kolumn motorowych po pięć motorów każda. Z poważną pomocą dla powiatu Wołkowyskiego pospieszył Poznań, który dostarczył 40 wagonów ziemniaków i ziarna na obsiew, oraz kilka wagonów owsa i jęczmienia. I w tym powiecie pomoc społeczna o wiele przewyższa rządową.

Komitet łódzki wskutek inicjatywy Głównego Komitetu przystąpił do akcji odbudowy w powiecie Grodzieńskim, wysyłając narazie dla pomocy dorywczej 10 wagonów ziemniaków i zboża, oraz ubranie i bieliznę. Wkrótce ze strony Komitetu łódzkiego, zorganizowana będzie akcja na szerszą skałę. Niezawodnie i inne Komitety przystąpią również do współpracy w akcji odbudowy.

Ludność miejscowa z dużem uznaniem wyraża się o podjętej akcji pomocy. Braki są niewątpliwie jeszcze bardzo duże, ale niepodobna naprawić w jednym roku tego, co zniszczyła 7-letnia wojna.

Jest to godne uwagi, iż do akcji tej odnosi się z ufnością i wdzięcznością ludność innowiercza. Podczas objazdów przez p. W. Janasza pow. Brzeskiego, miejscowy biskup prawosławny wygłosił mowę, podnosząc akcję pomocy dla ludności prawosławnej ze strony społeczeństwa i Rządu, kładąc nacisk na akcję uruchomienia warsztatów pracy, prowadzoną z prawdziwą bezstronnością.

Starosta dr. Foryś również zaznaczył żywą wdzięczność ludności miejscowej dla społeczeństwa polskiego.

Nie idą więc na marne fundusze zbierane przez Główny Komitet pomocy Jeńcom i Repatrjantom przy Sejmie. Ale potrzeby są wciąż bardzo duże. Im wydatniejsza będzie pomoc społeczeństwa, tem rychlej odbudują się warsztaty pracy na wschodnich rubieżach Polski.

JAN CZ.

Nowa taryfa kolejowo-towarowa.

Z dniem 1 sierpnia r. b. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa na kolejach państwowych. Według tej taryfy opłata za przewóz towarów podwyższona zostaje za 100 kilogramów na odległość od 1 do 10 kilometrów przy przesyłkach pośpiesznych z 90 na 230 mk. w 1-ej klasie towarowej z 70 na 160 mk., w 2-ej klasie z 50 na 120 mk., w 3-ej klasie z 28 na 70 mk., w 4-ej klasie z 20 na 40 mk., w 5-ej klasie z 16 na 30 mk., a w dawniejszej specjalnej, obecnie 6-ej klasie z 15 na 22 mk.

Na odległość 20 kilometrów za 100 kilogramów taryfa podwyższona zostaje przy przesyłkach pośpiesznych z 140 na 410 mk., w 1 kl. z 1110 na 280 mk., w 2 kl. z 80 na 210 mk., w 3 kl. z 46 na 120 mk., w 4 klasie z 30 na 70 mk., w 5 kl. z 22 na 50 mk., a w 6 kl. z 20 na 34 mk.

Na odległość 100 kilometrów za 100 kilogramów taryfa podwyższona zostaje przy przesyłkach pośpiesznych z 540 na 1850 mk., w 1 klasie z 430 na 1240 mk., w 2 kl. z 320 na 930 mk., w 3 kl. z 190 na 520 mk., w klasie z 30 na 70 mk., w 5 kl. z 22 na 50 mk., a w 6 kl. z 60 na 130 mk.

W odpowiednim stosunku podwyższona zostaje taryfa za większe odległoci.

Dowiadujemy się, że ministerstwo kolei projektuje podwyższenie taryfy osobowej i bagażowej na kolejach państwowych, które ma wejść w życie z dniem 1 września r. b.

Przepowiednie dla rolników.

Druga połowa lipca rozpoczęła się dla całej Europy obfitemi opadami atmosferycznemi. Rok 1922 w porównaniu z tamtem ubiegłem, obfitującem w upały i deszcze, stanowi zupełny kontrast. Sam pierwszy kwartał bieżącego roku przyniósł więcej deszczów, aniżeli średnia miesięczna w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Żyjemy zatem w roku wybitnie dżdżystym. Jest wykluczonem, aby druga połowa przeżywanego lata zmieniła się na suchą. W ogólności jesień przynosi więcej opadów, aniżeli wiosna. Należy zatem na najbliższe miesiące przewidywać znacznych deszczów, co w zupełności potwierdziłoby przepowiednie słynnego księdza Gabriel, który rok 1922 w swoich wydaniach określił, jako mokry.

Obserwacje meteorologiczne nabierają coraz większej wagi. Podstawę tych obserwacji stanowi ilość opadających deszczów w różnych punktach kraju. Tylko na podstawie dokładnych obliczeń można będzie po jakimś czasie z góry określić kolejność mokrych i suchych lat do poszczególnych części świata. Taksamo drogą metodycznej obserwacji ciśnień barometrycznych z czasem dojdzie nauka do takiej doskonałości, że określenie wahań barometrycznych na każdy dzień i miesiąc nie będzie stanowiło trudności. Podobne określenie może być miarodajne nię tylko dla jednego kraju, ale dla całej Europy. Nie będzie to cudem, jeżeli pewnego dnia z jednej stacji radjotelegraficznej będzie można rozesłać do wszystkich stolic Europy dokładną przepowiednię barometryczną dla każdego kraju.

Podobne przepowiednie mają znaczenie nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne. Gwałtowna haussa barometru zapowiada ustanie burzy. Zatrzymanym w porcie marynarzom można będzie na dwanaście godzin przepowiedzieć chwilę uspokojenia morza. I odwrotnie, wielki spadek barometru zapowiada huragan. Podobnemi przepowiedniami interesuje się zarówno flota jak i awiatyka. Natomiast przepowiednie opadów atmosferycznych posiadają olbrzymie znaczenie dla rolników, mniejsze dla lotnictwa.

W chwili obecnej—pomimo naszych pragnień zarówno pogody jak i słońca,—niebo nie prędko się rozjaśni. Nawet po chwilowem wyjaśnieniu słońca mają następować dalsze deszcze.

KRONIKA.

— CZWARTE PISMO W KALISZU.

W sobotę dn. 22 bm., ukazało się w Kaliszu czwarte pismo: „Przegląd Kaliski". Organ ten, aczkolwiek nazywa sam siebie niezależny, jak widać z treści popiera partje lewicowe. Dłuższy artykuł „Czy istnieje u nas centrum" jest skierowany przeciwko Nar. Zjedn. Ludowemu", na którem jest wiadomo, niedawno jeszcze psy wieszała Kaliska narodowa demokracja. Pismo posiada własną drukarnię i podpisywane jest przez p. Artura Sowadzkiego, przemysłowca kaliskiego, jako redaktora i wydawcę.

— Z NAR. ZJEDN. LUDOWEGO.

W poniedziałek zorganizował się zarząd kaliskiego Koła Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Na czele Koła stanął prof. Pstrokoński.

— POWIETRZA... SŁONCA... WODY...

Najnowsze badania medyczne dążą do zastosowania tej metody leczenia, która pozyskuje coraz to szersze kręgi zwolenników. Mieszkańcy miasta powinni przedewszystkiem przebywać na świeżem powietrzu i dużo chodzić. Tymczasem słyszymy utyskiwania na prędkie zmęczenie, czego można uniknąć, nosząc obcasy „PAIMA" które czyniąc krok elastycznym spowodują, że ciało ludzkie staje się lekkiem, nie ulega tak silnemu wstrząsowi a przeto nie męczy się zbyt prędko.

— SPROSTOWANIE.

W Nr. 166 „Gazety Kaliskiej" wkradła się pomyłka w notatce kronikarskiej „Kursy melodyczno-praktyczne" winno brzmieć: p. Ruta (Historja i pedagogika) i p. Rżewskiej— przyroda i gieografja.

— POCIAG DO KRAKOWA I POZNANIA.

Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje: Z dn. 1 sierpnia br. wprowadza się bieg pociągów pospiesznych Nr. 409 i 410 z Krakowa przez Katowice, Lubliniec, Kluczbork, wprost do Poznania i z powrotem.

Odjazd z Krakowa o godzinie 22.05, przyjazd do Poznania o godz. 6.55.

Odjazd z Poznania o godz. 20.50, przyjazd do Krakowa o godzinie 3.00. Przy przyjeździe w tych pociągach przez niemiecki Górny Śląsk wymagane będą dowody osobiste lub służbowe z fotografją bez wszelkiej wizy niemieckiej.

Pociągi te mają komunikację z Krakowem przez Ostrów.

— ZMIANY W ADMINISTRACJI KOLEJOWEJ Minister kolei żelaznych przeniósł z dyrekcji kolejowej we Lwowie do dyrekcji warszawskiej na stanowisko dyrektora wydziału administracyjnego p. Karola Fijałkowskiego, poruczając mu jednocześnie pełnienie obowiązków wiceprezesa dyrekcji dla spraw administracyjnych i finansowych.

— Z MINISTERSTWA ZDROWIA PUBLICZNEGO.

W ostatnich dniach Ministerstwo Zdrowia wystąpiło z wnioskiem w przedmiocie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26-go marca 1920 roku oraz utworzenia Naczelnej Rady Sanitarnej, Wojewódzkich i Powiatowych Rad Sanitarnych.

Jednocześnie Ministerstwo wystąpiło z wnioskiem w sprawie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy Ustawy w przedmiocie utworzenia Państwowego Funduszu Mieszkaniowego.

— WAZNE DLA WETERANOW.

W Nr. 54 „Dz. U. Rz. P." ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych do ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o zaopatrzenie weteranów powstańczych narodowych 1831, 1848 i 1863 r. i wdów po nich.

— 15-O LETNI ZŁODZIEJ-NOZOWIEC.

Jadwidze Garczan, zamieszkałej w Łysej-Pałce gm. Ostrów-Kaliski w czasie nieobecności zginęło różnych rzeczy na sumę 59.722 mk. Podejrzewając o kradzież syna sąsiadki 15-letniego Władysława Gordeckiego udała się do niego z żądaniem zwrotu skradzionych rzeczy w odpowiedzi na co złapał noża i chciał przebić Garczan, która w czas zdołała zbiedz.

Młodociany opryszek aresztowany przez policję przyznał się do kradzieży.

— SAMOBOJSTWA.

We wsi Koralc-Stare, gm. Kościelec odebrał sobie życie przez powieszenie właściciel 2-ch morgów ziemi Wilhelm Kuss, lat 52.

Powodem samobójstwa był niedostatek i wypływająca z tego niezgoda małżeńska.

We wsi Cienie II gminy Opatówek odebrał sobie życie przez powieszenie włościanin Ludwik Włóka, lat 45. Przyczyna samobójstwa nieuleczalna choroba, nabyta przy ciężkiej pracy.

— KRADZIEZE.

Do młynarza Adamczyka Hipolita, zamieszkałego we wsi Skokun, gm. Oleśnica, pow. Słupeckiego wyjąwszy szybę z okna zakradli się złodzieje i zabrali różnej garderoby i bielizny na sumę 300.000 mk.

Z mieszkania Piotra Zgardy, zam. przy ul. Szopena 4 niewykryci sprawy skradli garderobę wartości 27.000 mk.

Z mieszkania Tomasza Marczaka Parkowa Nr. 7 w niewytłomaczony sposób zginęło 20.000 mk. gotówką.

Z mieszkania Konstancji Urbaniakowej, Stawiszyńska 12, skradziono różnej garderoby na sumę 40.500 mk.

— PODZIEKOWANIE ZA NOCLEG.

We wsi Różanno, gm. Ostrów-Kaliski do gospodarza Józefa Biniek przyszła nieznana kobieta prosząc o nocleg. Biniek widząc przed sobą kobietę starszą już pochyloną, przychylił się do jej prośby i udzielił noclegu, jednakże na drugi dzień gorzko żałował chwilowej litości, gdyż kobieta owa wywdzięczając się za nocleg skradła mu różnych rzeczy na sumę 73.000 i wraz z nimi znikła.

---

się wszakże, iż Drebber, wyglądając przez okno, poznał również włóczęgę ulicznego, a w jego oczach wyczytał wyrok śmierci. Udał się tedy do sędziego pokoju, w towarzystwie Stangersona, który został jego sekretarzem prywatnym, i oznajmił, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo, skutkem zazdrości i nienawiści dawnego rywala.

Tego wieczora osadzono Jeffersona Hope'a w areszcie, a ponieważ nie mógł znaleźć żadnego poręczyciela, siedział przez kilka tygodni. Gdy go nareszcie wypuszczono, przekonał się, że dom Drebbera był pusty, a on sam, wraz z sekretarzem, wyjechali do Europy.

Msciciel ponownie doznał porażki, lecz moc jego nienawisci była zbyt silna, by miał zaniechać pościgu. Fundusze jego wszakże wyczerpały się, zabrał się zatem znów do pracy i oszczędzał każdego dolara na zamierzoną podróż. Zebrawszy wreszcie tyle, żeby nie umrzeć z głodu, wyruszył do Europy i ścigał swych wrogów z miasta do miasta, zarabiając w najrozmaitszy sposób na utrzymanie, lecz nie mogąc ich nigdzie schwytać

Gdy przybył do Petersburga, oni wyjechali do Paryża, a gdy tam udał się za nimi, dowiedział się,,, że tylko co wyruszyli do Kopenhagi. Do stolicy Danji przybył znów o parę dni zapóźno, gdyż odpłynęli do Londynu, gdzie nareszcie zdołał zemstę swą wykonać.

W gazetach londyńskich ukazała się pewnego poranku sensacyjna wiadomość o dwóch zabójstwach, spełnionych prawie jednocześnie na dwóch amerykanach bez jakichkolwiek śladów rabunku.

Sprawców poszukiwano kilka tygodni bezskutecznie. Ofiarami byli Stangerson i Drebber. Ostatecznie policji udało się aresztować pewnego dorożkaża, który ukazał się Jeffersonem. Przy aresztowaniu nieszczęśliwy zmarł na anewryzm serca niosąc swą tajemnicę do grobu.

Redaktor A. BALDMAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.